

Sarius, Pokój

jak firany podstarzałe, trochę się nawciągałem
smrodem ludzkich myśli splin
przeszłych twarzy, biedy, marzeń
na ścianie ślady barwy bladej
kiedyś może i jaskrawe
kiedyś może miałem skrawek uczuć
ale nie ma co się żalić

rozwalone ogrzewanie
tak opisał bym empatię
dzwonią do mnie, dzwońcie dalej
że się ile znamy bracie
jak wytarte, wypłowiałe
wykładziny, spadły na nie bluzgi śliny, kpiny igły
lecz mam grube żyły
tak jak mury, w których tkwimy

jak wytarte wykładziny
w sercu dziury mam od chwili
gdybym mógł, bym wszystko zniszczył
bo nie wrócę tych szczęśliwych
parują jak stare szyby
oczu osób w nich odbitych
stary pokój płonie przy tym
spłonę ja i zaszczyty
pytasz czy tu mieszkam dalej
miałaś ze mną być na stałe
płoną zdjęcia, ściany całe
żegnaj się piąta nad ranem

teraz to nieważne
teraz dobijają się, a nie jest już otwarte
czują dym te przyjaźnie gówna warte
czy tylko ja nie boję się że światło zgaśnie
tym razem nie boję się że nie zasną
bo palę się cały na myśl kolejnej szansy
że może to ty
nie mam już siły tak iść
wiec spalam się /2x
cały i nie w wyobraźni
banały miłości i prawdy
aż sufit mój staje się czarny
ty z dala się trzymaj już mała
bo nie ma tu szansy
szukamy tej jednej zapalki
mój pokój jest zimny i martwy

wiec spalam się / 2x
cały i nie w wyobraźni
banały miłości i prawdy
aż sufit mój staje się czarny
ty z dala się trzymaj już mała
bo nie ma tu szansy
szukamy tej jednej zapalki
mój pokój jest zimny i martwy
wiec spalam się
cały i nie w wyobraźni
banały miłości i prawdy
aż sufit mój staje się czarny
ty z dala się trzymaj już mała
bo nie ma tu szansy
szukamy tej jednej zapalki
mój pokój jest zimny i martwy

już nie mam przyjaciół, na plecach mam tylko ślady
mam słowo co kruszy ich skały
wspominania chcesz, mogę je spalić
nie brak mi kasy i wiary
wracaj do starych na klawisz
patrzyłem śmierci do japy, nie boję się twojej twarzy
w mej głowie kończą się światy, ty jesteś taki podatny
za chwilę skończą się hajsy i dragi
wykopię grób dla twoich marzeń
za długo tu byłem sam i zdobyłem wszystko, co chciałem
kanister benzynę grzałem
spłonęły wszystkie notatki

więc spalam się /2x
cały i nie w wyobraźni
banały miłości i prawdy
aż sufit mój staje się czarny
ty z dala się trzymaj już mała
bo nie ma tu szansy
szukamy tej jednej zapalki
mój pokój jest zimny i martwy
/4x